

## Prysłowiowy maj

*W maju jak w gaju (lub: raju). Dobrze sobie, prawda? Już nie pierwszy raz ta gajowa pora zaskakuje bielą... więc wymyśliłam: Śnieg majowy, dobry humor z głowy. Albo: W maju trochę śnieżku – już ci nie do śmieszku.*



**Prysłowia, porzekadła, powiedzenia, maksymy, aforyzmy, sentencje\*** ... – to im, za sprawą zimnego maja, poświęcam tę chwilę refleksji pisanej. Kategorie, które wymieniłam, wcale niełatwo różnicować. Wszystko to **wypowiedzi lapidarne, zawierające myśl ogólną** – mniej lub bardziej filozoficzną, mniej lub bardziej błyskotliwą i mniej lub bardziej osadzoną w rzeczywistości oraz tradycji językowej. W tym właśnie „mniej lub bardziej” tkwi odpowiedź na pytanie: co jest czym. A przecież są jeszcze: frazeologizmy, rymowanki, idiomy i wreszcie ... **internetowe memy**. Tak czy inaczej, wszystko to jednakowo strefa stylu. Z jednej strony obszar skodyfikowany, z drugiej – dość dowolny, plastyczny.

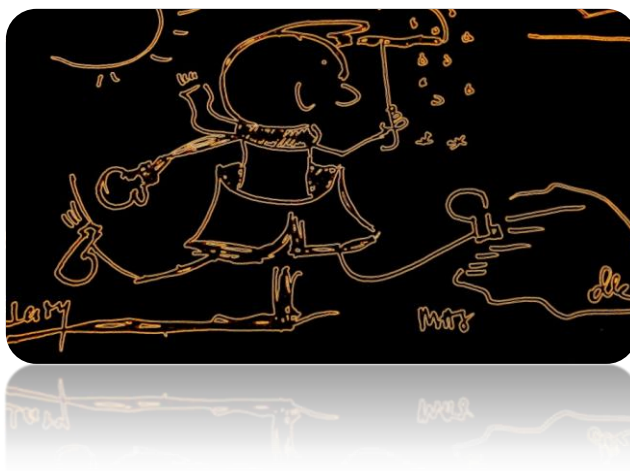
W metaforycznym charakterze, w odrębności, inności (vs komunikacja informacyjna) cały ich urok. To właśnie te myśli skrzydlate rodzą błysk porozumienia na poziomie ponaddosłownym, to one tworzą nastrój, wspólny „podskórny” kod. To są linie papilarne wypowiedzi i komunikacji. **Reklama – twórczo i chętnie wykorzystując przysłowia, aforyzmy...** – manifestuje wolność wyobraźni i, choćby na kilkadziesiąt zaledwie sekund, pociąga odbiorcę do swojego barwnego, odrębnego świata. Mogę sobie wyobrazić na przykład takie teksty: *Gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta z promocji* albo: *Lepszy produkt x w garści niż wróbel na dachu*. Z archiwum wyciągnę choćby: *Święta tusz tusz* (reklama tuszu), *Ja jestem gotowa, a inne są w proszku* (zupy), *Nie taki kredyt straszny jak go malują*

(bank). Jest też droga w drugą stronę: od reklamy do powiedzeń. Wspomnę choćby: *Prawie robi znaczną różnicę, A świstak siedzi i zawija w sreberka...* Przykłady znacie z pewnością doskonale.

Nie zawsze jednak „wolność” oznacza „dowolność”. Świadomość językowa, znajomość kodu, słowoczułość odgrywa tu fundamentalną rolę. Nie wszystko można wiarygodnie usprawiedliwić „zamyśłem artystycznym”. Ale twórcy reklam dobrze wiedzą, że zgrabnie wpleciona sentencja, sprytnie zmodyfikowane przysłowie, bystre powiedzonko jest jak dobry żart. Urozmaica, ożywia, indywidualizuje, zapada w pamięć, wchodzi w obieg i krwiobieg.

*Przysłowiowy, przysłowiowe, przysłowiowa....* Uwielbiamy same te odwołania. Tak bardzo, że czasem się w nich zatracamy. I już nas niosą: *pies podniósł przysłowiową nogę, uprawiali przysłowiowy seks...* Tak, cha, cha... Ale uwaga, nie o samą logikę tu chodzi, nie o to, że psia noga nie ma przysłowia. Zaraz bowiem język pokazuje nam język – robi woltę i logika pada, bo już: *przysłowiowa wisienka na torcie*, zła nie jest. Dlaczego? Dlatego, że tutaj „przysłowiowy” jest odwołaniem do funkcji metaforycznej, formą porównania: *tak jak wisienka na torcie*. W pierwszym przypadku natomiast to proteza słowna.

Takie semantyczne wtręty (powiedzonka) stosujemy zresztą często, gdy szukamy odpowiedniego słowa, które nam umknęło; gdy zamierzamy coś powiedzieć w sposób zawołowany lub wręcz przeciwnie – jaskrawo wyeksponowany; gdy chcemy się trochę pokrygować lub zdystansować. Do tej grupy słów i wyrażeń należą także: *że tak powiem, tak zwany, jak to się mówi*. Nie bójmy się jednak tych słów i wyrażeń jak diabeł święconej wody. Ale zanim się wystowimy, pomyślmy, czy rzeczywiście warto wykonać tak zwaną akrobację słowną.



*Nie mów hop, dopóki nie przeskoczysz .... A jak przeskoczysz, zobacz, w co wskoczyłeś.*

Nie chciałabym jednak kończyć ponuro o burym maju. Proszę bardzo garść optymizmu:

*Chłodny maj, dobry urodzaj.*

*Częste w maju grzmoty rozpraszają zgryzoty.*

*Majowe błoto więcej niż złoto (kto to wymyślił?)*

Można z sympatią spojrzeć na ołowiane niebo? Można. Tymczasem – kiedy piszę ten tekst – nadal mamy luty maj\*\*. A skoro „w czasie deszczu dzieci się nudzą”, **zapraszam do baśniowego świata TVP ABC**, gdzie już od czerwca na najmłodszych widzów będzie czekać wiele wspaniałych premier, takich jak „Łowcy smoków”, „Inazuma”, „To Timmy”. Dla młodych sportowców z kolei: Mistrzostwa świata w piłce nożnej do lat 20.

Pozdrawiam ciepłutko,

Wasza

dk

Tym razem ukłon w stronę Pani Elżbiety Buczek i Pani Jolanty Chmielewskiej – tropicielek życiowych sensów i nadawania im statusu tradycyjnych złotych myśli, a także w stronę twórców internetowych memów.

---

\* Dla porządku – definicje (za *Słownikiem języka polskiego* PWN):

- *aforyzm* – krótkie, zwarte powiedzenie, błyskotliwe sformułowane, zawierające jakąś myśl filozoficzną, naukę moralną lub życiową:

**Zanim prawda włoży buty, kłamstwo obiegnie Ziemię.** Mark Twain

- *maksyma* – zwarte sformułowana myśl filozoficzna lub etyczna zawierająca pewną zasadę postępowania:

**Nie bój się dużego kroku, nie pokona się przepaści dwoma małymi.** David Lloyd George

- *porzekadło* – utarte powiedzenie, rodzaj przysłowia; sentencja, maksyma.

W tę definicję, jak widać, można włożyć wiele, choć samo słowo trąci archiwum;

- *powiedzenie* – krótka, zwężła wypowiedź zawierająca jakąś myśl ogólną, morał itp.
- *przysłowie* – krótkie zdanie, utrwalone w tradycji ustnej, wyrażające jakąś myśl ogólną: wskazówkę, przestrożę.
- *sentencja* – zwarte sformułowane zdanie zawierające ogólną myśl o charakterze moralnym lub filozoficznym:

**Ważniejsze jest nie zwycięstwo, lecz właściwe wykorzystanie zwycięstwa.** Ajschylos

\*\* Zanim skończyłam pisać, maj się ogarnął i zakwitł kasztanami, ciut ocieplił, ale zmieniać nie będę, bo a nuż znów mu się odwidzi... (czego Wam i sobie nie życzę). Przy okazji – *luty* to dawniej: okrutny, zimny, mroźny.

Warszawa, 15 maja 2017